KSIĄŻE GUSTAW ADOLF SZWEDZKI
najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu zaręczył się w dniu dzisiejszym z księżniczką Sybillą v. Sachsen Coburg - Gotha.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | CZWARTEK, 16-go CZERWCA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 167

ŁÓDŹ 16-VI-32 A

Ks. SYBILLA v. SACHSEN COBURG - GOTHA
córka arcyksięcia Edwarda zaręczyła się z synem szwedzkiego następcy tronu

Uchwała strejkowa w przemyśle włókienniczym w Łodzi

Do chwili obecnej sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona. — Delegaci komisji strejkowej prowadzą ożywioną agitację w fabrykach

Łódź 16 czerwca.

(bag.) Wczoraj w godzinach popołudniowych w lokalu okregowej komisji związków zawodowych przy ul. Narutowicza nr. 50 odbyło się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej która postanowiła na zebraniu delegatów zgłosić rezolucję w sprawie rozpoczęcia akcji strejkowej w przemyśle włókienniczym od jutra, t. j. od piątku dnia 17 czerwca, jak to było już postanowione przed tygodniem.

Tymczasem na zebraniu delegatów, które zgromadziło około 400 osób w sali Majstrów przy ul. Żeromskiego nr. 74, zapadła inna rezolucja, a mianowicie, aby

STREJK ROZPOCZĄĆ NATYCHMIAST OD DNIA DZISIEJSZEGO, CZYLI OD CZWARTKU 16 CZERWCA

Zebrani ponadto postanowili wyłonić specjalny komitet strejkowy, nie mający nic wspólnego ze związkami zawodowemi. Do wyłonionego komitetu strejkowego

WESZŁO 80 OSÓB Z POŚRÓD DELEGATÓW I POBORCÓW FABRYCZNYCH.

Wobec takiego stanu rzeczy poseł Szczerkowski w imieniu związków zawodowych oświadczył, że związki zawodowe poprą akcje strejkową, lecz odpowiedzialności za strejk nie biorą.

Według zebranych przez nas informacyj dziś w godzinach porannych praca w fabrykach łódzkich nie została przerwana. Delegaci fabryczni prowadzą wytężoną akcję agitacyjną.

Wyjaśnienia sytuacji należy się spodziewać

DZIŚ W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH.

★

Na dzień dzisiejszy proklamowany został również strejk robotników sezonowych.

Na wczorajszem zebraniu robotników sezonowych wyłoniono komitet strejkowy, który zajmie się przeprowadzeniem ścisłego przeprowadzenia akcji strejkowej wśród robotników kanalizacji, na plantacjach miejskich i przy robotach brukarskich.

Dziś w godzinach porannych większość robotników sezonowych nie przystąpiła do pracy. Roboty na Polesiu Konstantynowskiem zostały całkowicie wstrzymane.

Przeczuł własną śmierć

Biella, 16 czerwca.

Zanotowano tu ciekawy wypadek przeczucia śmierci u urzędnika pocztowego Galliona. Zebrał on swych najbliższych krewnych, oświadczając im, że przygotował testament i pragnie się pożegnać z nimi, gdyż ma przeczucie, iż w ciągu nocy umrze.

Przeczucia Gallionego sprawdziły się, gdyż w nocy zmarł on na udar serca, co stwierdzili lekarze nazajutrz rano

Proces Matuszki w Wiedniu

Sprawca straszliwych katastrof kolejowych z cynizmem opowiada o swych czynach

Wiedeń, 16 czerwca

(d) Wczoraj we Wiedniu rozpoczął się proces słynnego zamachowca Sylwestra Matuszki. Akt oskarżenia zarzuca mu dokonanie dwuch zamachów kolejowych w Austrji pod Anzbach.

Za pozostałe zamachy kolejowe ma on odpowiadać przed sądami węgierskim i niemieckim. Chodzi o spowodowanie katastrofy kolejowej na linji Budapeszt — Wiedeń pod Bia Torbagy, gdzie zginęło 22 ludzi, oraz katastrofy pod Jütebargiem na linji Bazylea-Bern, wskutek której

109 OSÓB ODNIOSŁO RANY.

Matuszka na sprawie zachowuje zupełny spokój. Gdy go pytają o zawód odpowiada:

— JESTEM ZAMACHOWCEM KOLEJOWYM!

Przewodniczący sądu zwraca mu uwagę, że dokonywania zamachów nie można uważać za zawód. Matuszka oświadcza w odpowiedzi, że ten właśnie zawód wybrał sobie.

Zeznania zamachowca trwają szereg godzin. Opowiada on szczegółowo o swej przeszłości, mówiąc, że niegdyś był kupcem

Dalej przyznaje, że był sprawcą katastrof i podaje szereg szczegółów do tej pory nieznanych.

W dniu dzisiejszym Matuszka będzie w dalszym ciągu składał zeznania. Rozprawa wzbudziła w Wiedniu kolosalne zainteresowanie. Do stolicy naddunajskiej zjechali przedstawiciele prasy z całego świata.

Zabił teścia, gdyż nie otrzymał posagu

Zbrodniarza skazano na śmierć

Złoczów, 16 czerwca.

(d) Przed sądem przysięgłych w Złoczowie stanął niejaki Małucki, oskarżony o zabójstwo swego teścia, bogatego włościanina.

Teść przed ślubem obiecywał mu grubszy posag, gdy jednak następnie Małucki począł się domagać pieniędzy, otrzymywał stale wymijające odpowiedzi. Przed rokiem teść zapadł na zdrowiu. Małucki spodziewał się, że nie utrzyma się on przy życiu i wobec tego całe gospodarstwo rolne przejdzie na jego własność.

Nadzieje jego jednak się nie spełniły Teść po kilku miesiącach powrócił do zdrowia. Małucki znów ponowił żądanie wypłaty posagu, ale i tym razem nie otrzymał ani grosza. Wówczas postanowił dokonać zbrodni.

Pewnej nocy wdarł się do izby, w której spał znienawidzony teść. Pochwycił siekierę i zadał mu 10 ciosów w głowę. Rolnik poniósł śmierć na miejscu.

Morderca nazajutrz zameldował policji, iż na jego teścia dokonano napadu bandyckiego.

Śledztwo ujawniło jednak właściwego sprawcę zbrodni. Małucki na sprawie sądowej przyznał się do winy. Skazano go na karę śmierci przez powieszenie.

Obrona zapowiedziała apelację.

Krwawe zajścia na Śląsku Niemieckim

W czasie demonstracyj bezrobotnych kilkanaście osób zostało rannych

Katowice, 16 czerwca

Ze Śląska Opolskiego donoszą:

Wczoraj w Zabrzu doszło do burzliwych zajść między bezrobotnymi a policją, w wyniku czego kilku policjantów zostało rannych, a kilkanaście osób z pośród demonstrantów ciężko poturbowanych.

Przed gmachem ratusza zebrał się tłum bezrobotnych, złożony z ponad 1000 osób, który począł demonstrować i domagać się wsparcia. Przybyły oddział policjantów rozproszył zebranych. Tłum zebrał się ponownie przed lokalem publicznym „Admiral Palace". Tu część demonstrantów rzuciła się na skład wędliniarski Krupy, który zdemolowano. Jeden z interwenjujących policjantów otrzymał cios nożem, tak że padł na ziemię brocząc krwią. Na miejsce przybył silny oddział policji, który poraz drugi rozproszył demonstrantów, aresztując kilku bardziej wojowniczo usposobionych. Do trzeciego z kolei zajścia doszło wieczorem, gdy w jednym z lokali publicznych policja przystąpiła do wylegitymowania jakiegoś osobnika, podejrzanego o sprowokowanie przedpołudniowych zaburzeń. Gdy policjanci chcieli odprowadzić zatrzymanego na posterunek, w obronie aresztowanego ujęli się jego koledzy, którzy chcieli go odbić. Policja zrobiła użytek z broni palnej i siecznej. Tłum obrzucił kamieniami, raniąc jednego z nich. Są ranni i po stronie demonstrantów. Dopiero późnym wieczorem przywrócono spokój.

Proces Duníkowskiego w październiku

Będzie on odpowiadał za oszustwo

Paryż, 16 czerwca

Sędzia śledczy oznajmił wczoraj Dunikowskiemu, iż oskarżony jest o oszustwo i nadużycie zaufania na mocy skargi, złożonej w styczniu ubiegłego roku przez Sobańskiego.

Ponieważ eksperci nie złożyli jeszcze dotychczas raportu, sprawa Dunikowskiego nie będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozpatrywana przed październikiem r. b.

Zamach na socjalistę belgijskiego

Sprawcą okazał się robotnik

Bruksela, 16 czerwca.

Dziś po południu w chwili, kiedy parlament belgijski przystępował do obrad z galerji dla publiczności padł strzał, który drasnął lekko posła socjal - demokratycznego Uetroevera.

Sprawca został natychmiast ujęty przez straż parlamentarną.

Jak się okazało, jest to robotnik miejski, który oświadczył, że chciał się zemścić na pośle, który jako sekretarz syndykatu nie dość gorliwie zajął się sprawą zwolnienia go ze służby miejskiej.

Policja przypuszcza, że sprawca tego zamachu nie jest w pełni władz umysłowych.

Aresztowanie 12 akademików węgierskich,

którzy uprawiali agitację komunistyczną

Budapeszt, 16 czerwca

W dniu wczorajszym policja węgierska dokonała szeregu rewizyj w domach akademików uniwersytetu budapeszteńskiego. Rewizja dała konkretne rezultaty. Znaleziono większą ilość odezw komunistycznych. Policja aresztowała 12 akademików, którzy zajmowali się organizowaniem jaczejek komunistycznych i agitacją wywrotową.

Wszyscy aresztowani pochodzą z zamożnych i znanych rodzin budapeszteńskich, to też aresztowania te wywołały w mieście zrozumiałe poruszenie.

PRAWDA O HENRYKU FORDZIE

Zastraszające tempo pracy. — Nie wolno odwrócić głowy! — Codziennie w fabryce pada ofiarą życie człowieka. — Bez wypłaty odszkodowań. — Robotnicy muszą kupować auta. — Własna policja Forda i jej nadużycia

II.

We wczorajszym numerze „Expressu" zamieściliśmy pierwszy sensacyjny artykuł pod tym samym tytułem wyzysk w pracy i płacy w zakładach Forda w Detroit w St. Zjednoczonych. Dziś podajemy dalszy ciąg tych rewelacji, w których świetle bledną bajki o „raju robotniczym" u Forda, a wyłania się naga i ohydna prawda.

***

Nie bez racji nazywają zakłady Forda

PRZEKLEŃSTWEM DLA ROBOTNIKÓW.

Najpoważniejszy zaś i najpospolitszy zarzut, to zastraszającv pośpiech w pracy. „W 1917 roku — mówi Murray Godwin, który pracował wówczas u Forda — było to źródłem wiecznego niezadowolenia. Obecnie wskutek zastosowania systemu podawania „conveyor system", któremu podporządkowane są całe zakłady — **robotnik nie może szepnąć słówka drugiemu, wypoczywa jedynie od 15 do 20 minut podczas przerwy obiadowej**, może opuścić pracę i udać się do ubikacji tylko wtedy, gdy ktoś go zastąpi przy ruchomym pasie".

Czujność, którą ja sam przez pewien czas wykonywałem wymagała, abym był gotów do pracy akurat w momencie, gdy poprzednia zmiana kończyła. Praca trwała bez przerwy aż do chwili obiadu. Parę minut schodziło mi na oczyszczenie się, wydobycie puszki z jedzeniem i w trzynaście minut później byłem z powrotem przy pracy, już bez żadnej przerwy, bez chwili wytchnienia,

bez możności choćby odwrócenia na moment głowy.

Już raz wskazywałem na mordercze zwiększenie tempa pracy, któremu w 1929 roku, towarzyszyła zwyżka płac. Od tego czasu tempo zwiększyło się znacznie. „Maszyny, które obsługuję — opowiadał mi jeden ze szlifierzy — zajmują przestrzeń równą sporej dzielnicy miasta. W czasie, gdy jestem przy ich końcu, jedna z pierwszych maszyn staje. Majster krzyczy na mnie i muszę biec do niej z powrotem, poczem bezzwłocznie biegnę do ostaniej maszyny, gdyż nie wolno aby przez sekundę stała bezczynnie. Dzisiaj właśnie powiada mi majster, że mają mi powierzyć jeszcze większą ilość maszyn".

Inny robotnik rozpoczął pracę kilka lat temu, obsługując cztery maszyny. Po pewnym czasie ilość maszyn wzrosła do sześciu. Rok temu otrzymał dziewięć, wkrótce potem — dwanaście — przyczem **w konstrukcji ich żadne ulepszenia nie nastąpiły.** Pewien robotnik, pracujący przy wyrobie kół, zebrał dane statystyczne dotyczące jego zajęcia; — podaje on następujące cyfry, ilustrujące dzienną produkcję i ilość zatrudnionych robotników:

Rok	wyprodukowano	zatrudn. ludzi
1925	3000	100
1926	3400	50
1927	4095	39
1928	4950	25
1930	6650	19
1931	6970	19

Oczywiście odgrywają tu rolę pewne ulepszenia techniczne — lecz tabela ta rzuca pewne światło na szybkość, z jaką pozostali ludzie muszą pracować. „Rozumie się, że każdy robotnik Forda musi pracować. Kto nie lubi pracować, tak, jak my to rozumiemy, musi być usunięty" — powtarza Ford.

Pośpiech łącznie z nerwowem napięciem, panującem w zakładach, wywołuje

częste nieszczęśliwe wypadki

Na zewnątrz nie słyszy się o nich, ponieważ **Ford posiada swój własny szpital stanowiący również część składową jego systemu.** W dniu, w którym ja przystąpiłem do pracy

sześciu ludzi zostało zabitych w kotłowni.

Pomiędzy robotnikami fabryk automobilowych panuje niezłomne, jakkolwiek nieuzasadnione przekonanie, że

w zakładach Forda codzień ginie jeden człowiek.

Nawet Departament Bezpieczeństwa ustąpić musi przed demonem pośpiechu. W szlifierni, gdzie pracowałem dochodziło do częstych wybuchów, które, gdyby nie zimność robotników, mogłyby spowodować groźne uszkodzenia twarzy. Departament Bezpieczeństwa rozkazał **zamknąć całe urządzenie i zainstalować nowe, bezpieczniejsze.** W parę tygodni później, urządzenie nowe skasowano i powrócono do starego, ponieważ nowe opóźniało pracę.

Ford, gdy tylko może

unika wypłaty odszkodowań

Ostatnio, pewien robotnik doznał obrażeń, które wywołały rupturę. Towarzystwo odmówiło mu odszkodowania; na dobitkę, zwolniło z pracy. Jeden z moich przyjaciół, murzyn, zranił się podczas pracy w stopę. Leżał w łóżku przez kilka tygodni i długie miesiące po tem utykał na nogę. Towarzystwo nie wypłaciło mu odszkodowania, przeniosło go natomiast do innego zajęcia, skąd po czterech miesiącach został zwolniony. Oto wzmianka dziennikarska: Harry Moody wytoczył w dniu dzisiejszym powództwo przeciwko zakładom Henry Forda oraz jego Szkole Zawodowej o 50 tysięcy dolarów za utratę prawego oka. Wyjaśnia, iż został uderzony w oko odłamkiem stali, podczas pracy przy kole szlifierskiem. Liczył wówczas lat szesnaście. Rozdrażnienie umysłów, wywołane temi warunkami zwiększa się dzięki **licznym drobnym pogłoskom.** Kiedy Prezydent Hoover miał zwiedzić Zakłady zmuszano robotników, bez względu na ich zajęcie, do włożenia białych koszul. W kilka tygodni później wyrzucono tych wszystkich, którzy wówczas włożyli białe koszule. W ubiegłym roku

skasowano zupę jęczmienną

wydawaną robotnikom w odlewni i zamiast tego polecono im, aby **pili gorącą wodę z dwiema pigułkami**, wydawanemi przez majstrów. Czasami wydalają kogoś za to, że chodzi po głównej arterji swego budynku. Innym razem za to, że przemyka się do pracy bokiem, między maszynami. Do niedawna można było nosić swój znak robotniczy gdziekolwiek, byle w widocznem miejscu, — aż tu w ciągu nocy wydano

rozkaz noszenia go na lewej piersi

i wszyscy ci, którzy nie zastosowali się do tego zarządzenia, zostali wyrzuceni. Z chwilą, gdy każdy wykręt może posłużyć za powód wydalenia — normalna praca staje się ciężką, szarpiącą nerwy próbą. Jeśli zbyt długo przebywasz w ubikacji wyrzucają cię; jeśli jesz obiad w miejscu gdzie pracujesz, przy „pasie" — wyrzucają cię, jeśli stawiasz go na ziemi, czeka cię podobny los. Jeśli czekasz, aby złożyć narzędzia do specjalnych schowków — wyrzucają cię, jeśli rozmawiasz z ludźmi pracującymi w następnej zmianie — usuwają cię niezwłocznie.

Każdy z robotników Forda jest właścicielem lub jest w trakcie

płacenia rat za auto

Roz rocznie kwitnie agitacja, aby **zamieniać stare modele na nowe.** Wiosna 1930 roku pod groźbą utraty zajęcia **zmuszano robotników do kupowania wozów.** Sprzedawca zapisywał skrzętnie listę tych, którzy nie mieli jeszcze Forda i odmawiali kupna, poczem listę zaniósł do zarządu zakładów. Opornych wyrzucono natychmiast.

Gazeta **„Detroit News"** przez długie miesiące publikowała listy robotników Forda i ich rodzin **z protestami przeciw podobnemu postępowaniu.** Gdy organ ten zwrócił się z zapytaniem do dyrekcji zakładów otrzymał jaknajkategoryczniejsze zaprzeczenie, lecz mimo to listy nie przestały napływać. Doszło nawet do tego, że towarzystwo nie dotrzymało słowa nawet wobec robotnika, który zdobył się na kupno nowego wozu; **człowiek ten sprzedał swój stary wóz, zaciągnął pożyczkę na dom, aby mieć pieniądze na nowego Forda** — i po kilku tygodniach wyrzucono go bez żadnych względów.

Niezadowolenie wyrosłe z takich stosunków jest trzymane w szachu przez Servise - Departament. Wydział, którego członkowie rekrutują się z pośród pracowników —

spełnia funkcje policji

w zakładach Forda, kontroluje ludzi spacerujących, baczy, aby robotnicy nie rozmawiali ze sobą, zapobiega wytwarzaniu się zbyt przyjacielskich stosunków między majstrami i robotnikami. Decyzja jest bezapelacyjna. Skoro tylko przyjmujący robotników urzędnik zlekceważy Service - Department, zatrzymując tych, których polecono mu wyrzucić — **naraża się sam na niezwłoczną dymisję.** Na zasadzie mego własnego doświadczenia skłonny jestem wierzyć słowom tego, który rzekł:

— Cała ta banda składa się z ex-psów i łotrów!

Jest to najbardziej znienawidzona i pagardzana kategorja ludzi w całych zakładach. Sprawniej jeszcze pracuje

tajny wydział

Członkowie jego są rozsypani pomiędzy robotnikami. Zadanie ich polega na **„przysłuchiwaniu się" rozmowom, węszeniu tego co się dzieje,** unieszkodliwianiu tych, którzy głoszą „niebezpieczne idee". W ten sposób **najłagodniejsza krytyka Forda jest równoznaczna z natychmiastową utratą pracy.** Charles E. Sorenson, naczelny inżynier i władca absolutny zakładów — zaprzecza jakoby zwalniano ludzi z powodu przekonań. W rzeczywistości tak łatwo usuwa się ludzi z politycznych względów, że często **majstrowie używają tego wybiegu, aby pozbyć się niemiłych im osobników.** Członkowie związków zawodowych tolerowani są tylko o tyle, o ile trzymają usta zamknięte na kłódkę. Tych zaś, którzy nie umieją zachować milczenia — skazuje na wydalenie milczący tajny agent.

Wszystkie te rzeczy opisane przezemnie z trudem dają się utrzymać w tajemnicy i wymownie tłumaczą, czemu Ford nie jest bohaterem dla swych własnych robotników.

Robert Cruden.

200 kochanków pięknej damy

Niezwykła afera towarzyska w Pradze

(d) Przed kilku dniami wielki hotel w Hannowerze był terenem następującego zajścia:

W godzinach wieczornych, gdy w jednym z pokojów znajdowała się młoda niewiasta w towarzystwie jakiegoś miejscowego donżuana, wtargnął do wnętrza małżonek. *Kochanek pięknej damy w tym czasie był w negliżu.*

Zdradzony małżonek, trzymając palec na cynglu rewolweru, zmusił młodzieńca do ucieczki. Pechowy donżuan pozostawił w pokoju swą garderobę. *Nie zgłosił się nawet po trzy tysiące dolarów, które pozostały w marynarce.*

Nazajutrz rano małżonkowie wyjechali z Hannoweru. Dopiero wówczas wyszło na jaw, *że w rzeczywistości byli to znani aferzyści, których węzły małżeńskie nigdy nie łączyły. Grasowali oni we wszystkich większych miastach europejskich, czyhając na naiwnych młodzieńców.*

Para ta dopiero przed kilku tygodniami opuściła Pragę, gdzie mocno dała się we znaki wytwornym sferom towarzyskim. „Małżonkowie" uchodzili w Czechach za arystokratów francuskich, posiadających w swej ojczyźnie wielkie posiadłości ziemskie. W Pradze zamieszkiwali oni w najwytworniejszym hotelu i byli stale przyjmowani przez najzamożniejsze sfery towarzyskie *a nawet bywali na dyplomatycznych przyjęciach.*

Pewnego dnia, zupełnie nieoczekiwanie, zniknęli z Pragi.

Po ich wyjeździe wyszło na jaw, że piękna dama w Pradze polowała na żonatych mężczyzn. Każdemu z nich mówiła, że „mąż" jej jest niesłychanie zazdrosny i dlatego też z kochankami spotykała się w podrzędnych hotelach na przedmieściach, lub też w podmiejskich garsonierach.

Kochankom jej, ludziom żonatym, oczywiście również bardzo zależało na dyskrecji. *Gdy więc po rozkosznej randce spostrzegali brak pieniędzy, czy też wartościowego pierścienia, nie meldowali o tem władzom.* Żadnemu z nich zresztą na myśl nie przyszło, że piękna dama jest złodziejką. Podejrzewali oni kelnerów, pokojówki, służących, ale musieli rezygnować z dochodzeń policyjnych.

Policja czeska przypuszcza, że aferzystom udało się w ten sposób nabrać *najmniej dwustu żonkosiów, znanych i cenionych obywateli praskich.*

Podobne kradzieże zanotowano ostatnio i w Wiedniu.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te występy są dziełem jednej i tej samej pary.

Hollywood przeprowadza się

(lu) W Tampa, na półwyspie Floryda (U. S. A.) otwarto w tych dniach uroczyście pierwsze atelier filmowe. — Nowe atelier „Beacroft Florida Studio" urządzone jest według ostatnich wymogów techniki i przystosowane do produkcji masowej filmów.

W kołach producentów filmowych w Hollywood (Kalifornja) twierdzą, iż w niedalekiej przyszłości największe trusty filmowe przeniosą swe laury i penaty do Tampa, które posiada jesze lepsze warunki klimatyczne i terenowe, niż Hollywood i dzięki podzwrotnikowej przyrodzie Florydy, oraz mniejszej odległości od New Yorku stanie się w przyszłości

nowem wielkiem centrum przemysłu filmowego.

Czy młodociani będą pracowali w fabrykach?

Opinja sfer przemysłowych w sprawie projektowanych ograniczeń

Łódź, 16 czerwca.

(d) Jak wiadomo, władze noszą się z zamiarem wprowadzenia w życie szeregu ograniczeń, dotyczących pracy młodocianych w przemyśle.

W Łodzi, jak również i w innych ośrodkach przemysłowych naszego kraju, pracuje stosunkowo

dość znaczna ilość młodocianych robotników.

Władze uważają, że obecnie miejsca ich zająć powinni starsi ludzie, bezrobotni, posiadający na utrzymaniu rodziny.

Obecnie związek izb handlowo-przemysłowych nadesłał do ministerstwa pracy i opieki społecznej obszerny memorjał w którym przyznaje słuszność motywów projektowanych rozporządzeń, jednakże dowodzi, iż ograniczenia pracy młodocianych winny być znacznie w mniejszym stopniu wprowadzone w życie.

Związek izb przedewszystkiem wypowiedział się za złagodzeniem projektowanych rozporządzeń w przemyśle elektrotechnicznym, w hutnictwie oraz przeciwko jakimkolwiek ograniczeniom ilości młodocianych w zakładach mechanicznego przerobu metalu i w przemyśle metalowym.

Autorzy memorjału wskazują na to, że wspomniane gałęzie przemysłu zatrudniają w znacznej ilości młodocianych i *gdyby ich liczbę ograniczono, koszt produkcji wzrósłby b. poważnie, co oczywiście nie jest w obecnych czasach pożądane.*

Ministerstwo pracy i opieki społecznej do tej pory nie udzieliło na memorjał żadnej odpowiedzi.

Tragedja zredukowanej urzędniczki

Dwukrotnie targnęła się na życie

Poznań, 16 czerwca

W dniu wczorajszym 20-letnia Julja Wachowiakówna, zredukowana urzędniczka, zam. przy ul. Patrona Jackowskiego, popełniła zamach samobójczy, zażywając kilka pastylek jakiegoś środka trującego. Pastylki te wywołały silną gorączkę i skłoniły przyjaciółkę denatki, która przyszła ją odwiedzić, do wezwania lekarza pogotowia.

Lekarz jednak nie mógł narazie stwierdzić nic groźnego i zastawił chorą w domu.

Po wyjściu przyjaciółki desperatka poraz drugi zażyła większą ilość pastylek. Gospodyni mieszkania ponownie wezwała pogotowie lekarskie, które przewiozło denatkę w stanie ciężkim do szpitala.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 16 czerwca, — posiadają charakter obojętny, cechuje ich zimna krew, trudność powzięcia decyzji, niepokój wewnętrzny, częste zdenerwowanie i podrażnieni. Lubią przebywać w licznem towarzystwie i bwić się do utraty przytomności. Powinni hamować swoje namiętności i nie ulegać złemu towarzystwu, gdyż to może im zaszkodzić w dalszym ich życiu i karjerze. W pożyciu małżeńskiem pomimo nieporozumień osiągną pełne zadowolenie po opanowaniu swoich złych skłonności. W przedsiębiorstwie lub handlu mogą liczyć na powodzenie, a dalsze ich życie będzie szczęśliwsze. Oczkuje ich powodzenie w pracy samodzielnej, lecz powinni unikać spółek. Z powodu chwilowych niepowodzeń nie powinni się zrażać i zniechęcać do życia, a wiarę pokładać w lepszą przyszłość

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT - skłonni są do chorób sercowych, wątroby, nerek lub zaburzeń żołądka.

Dla urodzonych 16 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5, 7, 12, 27, kolor czerwony z czarnym, jako amulet-talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne — 113206.

Tajemniczy napad na dozorcę domu

Napastnicy zarzucili mu na głowę worek, przesycony środkami odurzającymi

Kraków, 16 czerwca

Nocy ubiegłej dokonano tajemniczego napadu na dozorcę domu przy ulicy Zwierzynieckiej 32, Stanisława Kitę. Gdy Kita znajdował się na podwórzu, napadło nań kilku mężczyzn, **którzy zarzucili mu na głowę worek, przesycony środkiem odurzającym.** Kita stracił przytomność, a wówczas napastnicy zanieśli **go na ganek, znajdujący się na drugiem piętrze, skąd chcieli go zrzucić.**

Dozorca w ostatniej chwili odzyskał jednak przytomność i złapał się balustrady. Widząc to napastnicy zbiegli. Kita zdołał się uratować i złożył meldunek o napadzie. W tajemniczej tej sprawie policja wszczęła dochodzenie.

Skradli... szosę pod Warszawą

Niezwykły pomysł niebezpiecznej szajki złodziejskiej

Warszawa, 16 czerwca.

(d) Policja stołeczna otrzymała meldunek o niezwykłej kradzieży.

Jacyś sprawcy skradli... 8 metrów szosy na Okęciu. Wdrożone dochodzenie przyczyniło się do ustalenia, że kostka kamienna, pokrywająca szosę, *została zdarta na długości 8 metrów i gdzieś wywieziona. Jak się okazało, dostarczono jej na budowę wieży ciśnień na Okęciu.*

„Dostawcą" był Władysław Nawrocki, notowany wielokrotnie w kronikach policyjnych i *zasądzony na karę 4 lat więzienia za morderstwo i napady bandyckie o trzy lata za ucieczkę z więzienia.* Pożyczył on konie od brata swego Henryka i wspólnie z nim zerwał kostkę z szosy.

Sprytni złodzieje zabezpieczyli szosę czerwonemi latarniami, uniemożliwiając w ten sposób przejazd pojazdom i przez całą noc zwozili kostkę. Na dowód, że kamień uzyskany jest na drodze legalnej, „przedsiębiorcy budowlani" przedstawili pokwitowanie kupna, wystawione przez Szyję Reichenberga.

Wszystkich trzech wspólników aresztowano.

Oszust matrymonjalny

skazany na więzienie

Poznań, 16 czerwca

Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął wczoraj Wawrzyniec Pawlewski, oszust małżeński, który pod płaszczykiem zamiarów małżeńskich, wyłudził od narzeczonej swej Weroniki Marczakówny, znaczną ilość pieniędzy, które następnie roztrwonił na hulankach i rozjazdach.

Sąd skazał Pawlewskiego na 8 miesięcy więzienia.

Sensacyjne szczegóły aresztowania

komunistów bydgoskich

Bydgoszcz, 16 czerwca

Przy ul. Mazowieckiej mieszkało małżeństwo: Zygmunt i Marja Jaworscy. Policja od dłuższego czasu miała baczne oko na tajemniczą parę, zajmującą się wybitnie i wyłącznie pracą „społeczną". Kiedy onegdaj wieczorem po kilkakrotnem głośnem pukaniu, otworzyły się drzwi mieszkania na poddaszu, policja nakryła jego mieszkańców w momencie odbijania odezw komunistycznych. W mieszkaniu znajdowała się jeszcze trzecia osoba znana dobrze w Bydgoszczy — sam pan radny miasta Jan Olszewski niejednokrotnie zamieszany w różne awantury i warcholstwa. Pan Olszewski urzędował przy prasie drukarskiej, będącej w pełnym biegu. „Zapracowaną", a niespokojną bardzo dla Bydgoszczy trójkę komunistów osadzono w celach więzienia bydgoskiego. Bydgoszcz czeka więc nowy sensacyjny proces komunistyczny, a pana radnego zasłużona kara.

Likwidacja jaczejki komunistycznej

Wilno, 16 czerwca

W Kożłowszczyznie, pow. postawskiego zlikwidowana została jaczejka komunistyczna, na czele której stał Chaim Szymcel. Aresztowano 5 osób i zatrzymano znaleziony przy nich materjał agitacyjny.

Zniewolił 10-letnią dziewczynkę

Zbir został osadzony w więzieniu

Wilno, 16 czerwca

Mieszkaniec miasteczka Indur, pow. grodzieńskiego Jan Szwaluk, lat 44 napadł na 10-letnią Jadwigę Wiśniewską i zgwałcił ją.

Zagroził przytem dziewczynie, że się zemści, o ile będzie o napadzie rozpowiadać.

Nieszczęśliwa ofiara zwyrodnialca, powróciła do domu i opowiedziała o wszystkiem, co zaszło rodzinie. Natychmiast powiadomiono policję. Nie zdążył Szwaluka dojść do wsi Jaśkiewicz, dokąd się udał po popełnieniu ohydnej zbrodni, gdy powiadomiona telefonicznie policja aresztowała go.

Śmiertelny strzał 16-letniego amanta

Chciał zabić rywala, lecz trafił w drużbę weselnego

Warszawa, 16 czerwca

(d) Wieś Kościerzyn pod Warszawą stała się w dniu wczorajszym terenem krwawej zbrodni.

W Kościerzynie odbywał się ślub Franciszka Pietrzaka z pewną mieszkanką tej wioski.

Gdy młoda para opuszczała kościołek, nagle z tłumu padł strzał. Kula ugodziła stojącego obok młodego pana drużbę Bolesława Stencla. Padł on nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią. W orszaku ślubnym powstało zamieszanie. Rannego umieszczono w karecie weselnej i odwieziono go do szpitala, **gdzie po pewnym czasie zmarł, nie odzyskując przytomności.**

Sprawcę strzału aresztowano. Okazał się nim 16-letni Łacheta. Przesłuchany zabójca oświadczył, że kochał się w tej samej dziewczynie, co Pietrzak, jednak bez wzajemności.

Dowiedziawszy się, że ukochana jego ma wkrótce wziąć ślub, postanowił zamordować jej męża. Gdy młoda para wychodziła z kościoła strzelił do swego rywala, kula jednak chybiła i ugodziła drużbę.

Młodocianego zabójcę odstawiono do Warszawy.

Tajemnicza zbrodnia pod Czarnkowem

Śmiertelnie ranny mężczyzna na wozie

Poznań, 16 czerwca

Pasażerowie autobusu wieczornego kursującego na linji Czarnków — Szamotuły — Poznań byli świadkami niezwykłego zjawiska za wsią Piotrowice. Przed autobusem jechał szosą wóz gospodarski, zaprzężony w jednego konia, który mimo sygnałów autobusu nie zbaczał i jechał dalej środkiem drogi. Kiedy autobus mijał wóz, zauważył woźnicę bez nakrycia głowy w dziwnej pozycji leżącej. Autobus zatrzymano a oczom pasażerów ukazał się koszmarny widok. Ciało woźnicy, którym się okazał niejaki Pilarczyk, było pokryte straszliwemi ranami, pochodzącemi od kul rewolwerowych.

W jednej z ran tkwiła widoczna dla oka kula rewolwerowa. Pospieszono z pierwszą pomocą dla rannego i przewieziono go autobusem nieprzytomnego do najbliższego szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności walczy dotychczas ze śmiercią. Tajemnicza zbrodnia nie została dotychczas wyśledzona.

Okazały ślub

córki rabina z Landwarowa

Wilno, 16 czerwca

W Landwarowie odbył się wczoraj z wielką okazałością ślub córki rabina cadyka Lubawickiego, ze studentem Gornsteinem z Otwocka. Goście weselni przybyli ze wszystkich stron Polski oraz z Łotwy, Estonji, Finlandji, Niemiec, Czechosłowacji i innych krajów.

Łódź, 16 czerwca.

(dg) Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Pomorskiej 68 w celu samobójczym napiła się większej dozy trucizny Marja Glapska. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala im. Prez. Mościckiego. Przyczyny

Coś dla każdego

Kalusiński jest zdenerwowany. Zakochał się. Chciałby i boi się. Więc radzi się znajomego:

— Słuchaj, czy jest jakieś lekarstwo na miłość z pierwszego spojrzenia?..

— Owszem. Trzeba spojrzeć poraz drugi.

***

Papkin jest w hotelu. Udaje się do umywalni. Wychodząc, spostrzegł przy drzwiach jakiegoś mężczyznę. Papkin wsunął mu do ręki 10 groszy.

Jegomość spojrzał zdziwiony na Papkina ,i powiada:

— Przepraszam pana, ale ja jestem dyrektorem tego hotelu!..

To mnie nic nie obchodzi! — odpowiada Papkin — Gdyby pan nawet był właścicielem hotelu, więcej jak dziesięć groszy nie daję nikomu!

***

Lili i Fili spotykają się w kawiarni. Na pięknie wymanikirowanych paluszkach Lili widnieje ślubna obrączka.

— Co widzę? — dziwi się Fili — Wyszłaś za mąż?..

— A tak...

— Za kogo?..

— Za Stefana...

— Czemuż to?..

— Bo widzisz, znudziło mi się już to ciągłe przebywanie z nim sam-na-sam wieczorami.

***

Szapoczkin spotyka Samowarczyka. Samowarczyk trzyma w ręku bukiet kwiatów.

— Dokąd pan idzie, panie Samowarczyk, z temi kwiatami?..

— Na cmentarz, do mojej żony...

Szapoczkim wzdycha ze współczuciem:

— Ach, tak... Biedny z pana człowiek....

— Co znaczy biedny?.. Na nowym cmentarzu mam drugą!

***

Pani Kopuścińska wyszła poraz drugi zamąż. Znajomi zwracają się do niej:

— W jaki sposób poznała pani swego drugiego męża?..

— O, w sposób niezwykle romantyczny!.. On przejechał mego pierwszego męża autem!

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek i piątek dwa ostatnie powtórzenia największego przeboju bieżącego sezonu świetnie wystawionej i zagranej sztuki rewolucyjnej „Azef". Ceny najniższe od 50 groszy do 3 złotych.

WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ „BANDY".

Mimo ciężkich czasów tłumy łodzian gromadzą się przy kasie zamawiań (Traugutta 1) kupując bilety na występy słynnej warszawskiej Bandy, która już w sobotę rozpoczyna przedstawienia w Teatrze Miejskim.

W zespole tego najlepszego dziś Teatru artystycznego znajdują się gwiazdy tej fascynującej wielkości jak: H. Ordonówna, Z. Pogorzelska, J. Godelska, S. Górska L. Żelichowska, A Bogucki, W. Dan, A. Dymsza, K. Gimpel M. Hoherman, L. Lawiński, K. Tom, B. Wasiel i chór Dana.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Już tylko dwa dni, a to dziś i jutro o godzinie 9-ej wieczorem dana będzie wesoła, sportowa komedja W. Smólskiego „Błędny bokser". W sobotę premjera przezabawnej typowo ogródkowej pikantnej farsy Bacha i Engla „Ja szukam ojca" w reżyserji J. Waldena

Korzystajcie z Okazji

BEZPŁATNIE

zamiejscowi otrzymają próbną analizę charakteru, skłonności, zdolności, przeznaczenie co robić, aby uniknąć niepowodzeń, strat i rozczarowań. Napisać rok i datę urodzenia. Na koszta przesyłki 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

BEZPŁATNIE

Wieczny Kalendarz

automatyczną tarczą, niezbędny dla sędziów andlowców, prawników i uczącej się młodzie-y — każdy otrzyma. Na koszta przesyłki 50 groszy (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34

Lekcje w szkołach do 11-ej!..

Nowy okólnik ministerstwa w sprawie ochrony młodzieży od szkodliwych następstw upałów

Wobec zbliżającej się ciepłej pory i możliwości wystąpienia upałów Ministerstwo Oświaty wysłało do wszystkich kuratorjów okólnik, zawierający przepisy, które mają zabezpieczyć dziatwę i młodzież szkolną od szkodliwych następstw zbyt wysokiej temperatury powietrza.

W myśl tych przepisów w porze ciepłej, tam, gdzie otoczenie szkoły na to pozwala, a więc przedewszystkiem po wsiach, lekcje w klasach winny się odbywać jeśli nie

przy otwartych oknach,

to przynajmniej przy uchylonych górnych częściach okien.

W dni upalne programy wszelkich uroczystości, na których gromadzi się młodzież z całej szkoły w jednem pomieszczeniu,

należy skracać,

a same pomieszczenia, natłoczone młodzieżą,

starannie i często przewietrzać.

Okólnik nakazuje w dalszym ciągu, że szkolne święta sportowe, święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz związane z niem pokazy i ćwiczenia cielesne należy organizować w ten sposób, by nie przetrzymywać zbyt długo młodzieży na otwartem powietrzu

pod palącemi promieniami słońca

w godzinach południowych.

Wreszcie w wyjątkowych wypadkach, przy cieplocie, wynoszącej przeszło 35 stopni Celsjusza, dyrekcje i kierownictwa szkół, zwłaszcza mieszczących się w budynkach i lokalach nieodpowiednich, mogą zezwalać na **zakończenie zajęć szkolnych już o godzinie 11-ej przed południem.**

2—60

Dziś ciągnienie II klasy loterji państwowej!!

Kup los w szczęśliwej kolekturze

S. Passierman, Rzgowska 5

a zdobędziesz fortunę!!

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, dnia 16 czerwca 1932 r.

11.58 — 12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 — 12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.
12.20 — 12.40 Przerwa.
12.40 — 12.45: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.45 — 14.00: Płyty gramofonowe.
14.00—15.35: Przerwa.
15.35—16.35: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40 — 17.00 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki, Tr. z W-wy.
17.00 — 18.00: Koncert ociemniałych wychowańców Państw. Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. Wykonawcy: Orkiestra oraz Bronisław Aksa-mirski i Edward Morga (fortep.). Słowo wstępne wypowie dyr. Stefan Łopatto. Tr. z W-wy.
18.00 — 18.20: „Stanisław Wyspiański" — wygł. p. Wacław Husarski. Tr. z W-wy.
18.20 — 19.00: Muzyka taneczna z W-wy.
19.00 — 19.15: Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.15 — 19.35: Rozmaitości.
19.35 — 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
19.45 — 20.00: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.
20.00 — 21.00: Muzyka lekka z W-wy.
21.20 — 21.50: Słuchowisko ze Lwowa p. tyt.: „Jego sobowtór".
21.50 — 22.00: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorolog. z W-wy.
22.00 — 22.40: Muzyka taneczna z W-wy.
22.40 — 22.50: Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50 — 23.30: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.40. **Hilversum.** Wieczór symfonji Beethovena. Tr. z Concertgebouw w Amsterdamie. Dyr. Willem Mengelberg.
20.00 **Beograd.** „Rusałka", opera Dworzaka. Tr. z Teatru Narodowego w Lublanie.
20.00. **Daventry.** Tr. koncertu z Katedry w Canterbury.
20.20. **Bukareszt.** Koncert symfoniczny.
20.30. **Medjolan.** „Il grillo del focolare", opera Zandonai'ego pod dyr. kompozytora.
21.00. **Berlin.** „Die Goldmacher", słuchow. Grote'go.
21.00. **Wiedeń.** X Międzynarodowe Święto Muzyczne. Tr. z Konzerthaussal.
22.35. **Langenberg.** Koncert symfoniczny.

Jak walczyć z epidemją samobójstw

Kola — cudowne lekarstwo afrykańskie

(d) Orzech Kola jest środkiem przeciw pijaństwu, uśmierza głód, przeciwdziała pragnieniom samobójczym.

Środek zadziwiający. *Popisy głodomorów przestały już być tajemnica, każdy może nic nie jeść w ciągu czterdziestu dni i nie umrze, ratując się Orzechem Koli.*

Jak już zaznaczyliśmy Kola ma wpływ na epidemje samobójcze. Samobójstwo bywa często wynikiem nędzy duchowej, skłaniają też do rozpaczliwego czynu dolegliwości fizyczne. Otóż Orzech Kola posiada własność usuwania przyczyn, wywołujących choroby, *którym nieraz najdzielniejsze umysły oprzeć się nie mogą.*

Z równą siłą działa Kola przeciw nałogowi pijaństwa — powoli atakuje nałóg, aż w końcu wywołuje w człowieku obrzydzenie do alkoholu.

Jak widzimy więc, Kola jest istotnie *zadziwiającem lekarstwem.*

Tak przynajmniej twierdzą mieszkańcy Afryki, którzy z niego korzystają.

Drzewo, które dostarcza tego orzecha zwie się Sterculia acuminata. Pochodzi z Afryki zachodniej, gdzie rośnie dziko i daje po dwa zbiory na rok.

Kola jest bardzo poszukiwana przez ludy środkowej Afryki. Cena jego jest dość wysoka. Murzyni używają orzech ten do wszystkiego. W stanie świeżym żują go, w stanie suchym służy im jako pokarm. Mieszają go z mlekiem i miodem, otrzymując bardzo smaczny napój.

U pewnych szczepów żadne kupno nie dochodzi do skutku bez Koli, którą trzeba dać bądź to w formie poczęstunku, bądź w formie podarku.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go listopada 15) Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75). (p).

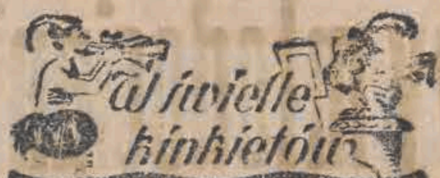

Rewelacyjne wynalazki

w dziedzinie kinematografji

W dziedzinie kinematografji praca wynalazcza nie ustaje. Dziesiątki uczonych, inżynierów, konstruktorów i laborantów szukają niespodzianek, które finansistom, łożącym pieniądze na te prace nie sprawiają przyjemności wobec przeżywanych obecnie ciężkich czasów.

Dziś każdy nowy wstrząs w dziedzinie filmowej może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki i obawa właśnie przed tym wstrząsem powoduje fakt, że od pewnego czasu czynniki finansowe zaczynają wywierać wpływ hamujący na prace wynalazców.

Uczeni jednak nie przejmują się nawoływaniem przemysłowców i biorą dalej udział w wyścigu o pierwszeństwo w dziedzinie

kina plastycznego, filmu barwnego oraz telewizji.

Do wyścigu tego stanęli Amerykanie, Niemcy, Rosjanie, Włosi i Anglicy. Największe szanse mają obecnie Anglicy, oni teraz przodują dzięki wynalazkom w dziedzinie telewizji inż. Baird.

Jak w chwili obecnej wyglądają prace w poszczególnych działach techniki filmowej?

Odbywa się dalsze udoskonalenie filmu dźwiękowego. Udało się już stworzyć „syntetyczny głos", to znaczy sposób zapisywania dźwięków za pomocą rysowania linji dźwiękowych na papierze i przenoszenia ich na taśmę filmową z której dzięki fotoceli, trafiają one do głośnika. Ustalono już nawet „alfabet głosowy" i można będzie wkrótce ilustrować film bez orkiestry, rysując jedynie „linje dźwiękowe".

Ten wynalazek niewątpliwie w przyszłości zastąpi potrzebę dokonywania zdjęć dźwiękowych w atelier, co jest celem uczonych.

W drodze do tego celu doskonalili oni proces zdjęć dźwiękowych, oddając do powszechnego użytku t. zw.

„bezszmerowy system zdjęć".

System ten pozwala na usuwanie szmerów towarzyszących zdjęciom dźwiękowym. Dzięki niemu głosy wychodzą idealnie czysto. Słychać dokładnie nawet słowa wypowiedziane szeptem.

Przed uczonymi stoi pozatem poważne zadanie: wynalezienie aparatu lekkiego i taniego do dokonywania odrazu zdjęć dźwiękowych. Mu i tu być aparat rozmiaru nie większego od dotychczas używanych aparatów do zdjęć niemych. Aparat taki już jest w realizacji.

W dziedzinie kina plastycznego narazie bez większych zmian. Projekt wyświetlania filmów z dwuch aparatów jednocześnie okazał się nierealny. Zaniechano również zamiaru stosowania okularów czerwono zielonych jako niepraktycznego, który zmuszał widzów do patrzenia przez te okulary przez cały czas wyświetlania filmu plastycznego.

Od soboty, 18 czerwca

w Teatrze Miejskim

występy całego stałego zespołu warszawskiej Bandy z H. Ordonówną, Z. Pogorzelską, J. Godelską, S. Górską, L. Żelichowską, F. Jarosym, A. Boguckim, W. Danem, A. Dymszą, H. Gimplem, M. Hohermanem, L. Lawińskim, K. Tomem, B. Wasielem i Chórem Dana na czele w przebojowym programie:

To jest Banda!

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 8 i 10 wieczorem.

Bilety w cenie od 1 zł. do nabycia w kasie Teatru. 80x1

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

60)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyj.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek Ranny, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Atoli godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu, że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wślignął się detektyw do środka domku. Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymać asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic". W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Umański namawia baronową de Sturm, która znów przegrała znaczną sumę, ażeby otruła męża i tym sposobem stała się spadkobierczynią jego majątku.

Petroń zaczyna podejrzewać Watsona że jest on prezesem Związku Niewidzialnego Płomienia.

Zaciekawiony Petroń postanowił dowiedzieć się cośkolwiek o lokatorach tego mieszkania. Podszedłszy na palcach pod drzwi, ujrzał metalową tabliczkę.

OLGA MAJEN
właścicielka realności.

Czas jakiś stał Petroń pogrążony w głębokiej kontemplacji.

Znał doskonale wszystkich znajomych swego przyjaciela, nie zdarzało się jednakże, ażeby Wattson opowiadał mu kiedykolwiek o jakiejś pani Majen... Czyżby to była zupełnie świeża znajomość?... A może też?...

Przez kilka godzin krążył detektyw po ulicy, obserwując kamieniczkę, w którą wsiąkł Wattson i dopiero około dziesiątej ujrzał wychodzącego komisarza, który tym razem udał się już prosto do domu.

Nazajutrz, przybywszy do kancelarji, zagadnął Petroń Wattsona wręcz:

— Gdzie byłeś wczoraj koło ósmej? Szukałem cię wszędzie, a nigdzie nie mogłem cię zastać!

— Chciałem się trochę rozerwać i wpadłem na chwilę do kina — odpowiedział nieco niepewnie Wattson, poczem odrazu zjechał na tory urzędowe.

— A zatem kłamie... Lecz dlaczego?— zmrużył oczy Petroń.

W godzinę potem w swoim uniformie kolportera dzienników, stukał do mieszkania pani Majen.

Drzwi otworzyła mu dość pulchna blondynka w niebieskim szlafroczku.

Zdziwiony detektyw poznał w niej na pierwszy rzut oka tę samą kobietę, którą już raz widział w towarzystwie Wattsona w gabinecie w „Espanioli".

— Może kupi pani jakiś dziennik lub tygodnik? — zapytał, nie tracąc fantazji.

Blondynka, nie odpowiedziawszy ani słowa, zatrzasnęła przed nim drzwi.

Tego samego wieczora znów około godziny siódmej ujrzał znakomity kryminolog Wattsona, wchodzącego na pierwsze piętro.

Już poprzednio starał się detektyw zasięgnąć języka o pani Oldze Majen i w tym też celu wdał się w pogawędkę ze starym dozorcą domu.

Ale od trochę ślepego i trochę głuchego staruszka trudno było dowiedzieć się czegośkolwiek.

— Pan pyta o tę panią z góry?... A skąd mogę wiedzieć co ona tam robi... Czort z nią! burżujka, wdowa... Krew żłopie z proletarjatu! Powiadam do niej kiedy: „Ot podwyższyłaby pani pensję staremu dozorcy", a ona wykrzywia się, że to niby lokatory nie płacą, że to niby podatki coraz większe, że z kamieniczką więcej kłopotów, niż korzyści... Ot, łże jucha jak pies, bo wiem, że pieniędzy ma kupę!... Lecz przyjdzie kiedyś dzień zapłaty i zrobimy z tem burżujstwem raz koniec!... A wtedy ja przeniosę się do salonów na górę, a właścicielce odstąpię swoją stróżowską stancyjkę....

Napróżno usiłował Petroń dowiedzieć się czegoś więcej o życiu pani Majen.

Stary dozorca z uporem manjaka wracał ustawicznie do swego ulubionego tematu: do gróźb, skierowanych pod adresem reprezentantów kapitału, którym, roztrzęsionym starczym głosem prorokował rychłą śmierć na latarniach, na szubienicach i pod ściankami więzień! W każdym razie z mętnych jego słów wywnioskował Petroń tyle, że pani Majen nie jest osobą zanadto pewną.

Skoro teraz komisarz Wattson wszedł na górę, Petroń zastanawiał się, w jaki sposób można się dostać na górę i podsłuchać, o czem gwarzy ze sobą para tych ludzi. Rychło jednak ujrzał ich opuszczających kamienicę.

Komisarz Wattson zatrzymał przejeżdżającą z podniesioną budą dorożkę i zajął w niej miejsce wraz z towarzyszką.

Stojący w pobliżu Petroń usłyszał dokładnie jak rozkazał dorożkarzowi:

— Proszę nas zawieźć do „Espanioli"!

Petroń znalazł się w nagłej rozterce Albo pośpieszy w ślad za odjeżdżającą dorożką i w dalszym ciągu śledzić będzie podejrzaną parę, albo też, korzystając z nieobecności gospodyni, wpadnie na górę i postara się zrewidować mieszkanie: a nuż wpadną mu w ręce cenne materjały, mogące stanowić prawdziwą rewelację dla toczącego się śledztwa?

Ten ostatni projekt wydał mu się właściwszy.

Wszedłszy ostrożnie na górę, wyciągnął pęk wytrychów i począł niemi manipulować koło drzwi. Ale zaopatrzone one były w jakieś specjalne angielskie zamki, że nie było mowy, ażeby je otworzyć.

Detektyw rozczarowany wyciągnął z kieszeni kawałek specjalnego wosku i zrobił odcisk zamku, obiecując sobie, że wystarawszy się o należyty klucz, zbada później tajemnicę, kryjącą się w mieszkaniu pani Majen, o narazie, nie mając nic lepszego do roboty, wpadł do siebie do domu, przebrał się i pojechał do „Espanioli". Lecz czekał go tu nowy zawód.

Skoro zapytał dyrektora restauracji o Wattsona, ów odparł, że pan komisarz wpadł tylko do „Espanioli" na godzinkę, zjadł pośpiesznie wraz z swą towarzyszką wieczerze, poczem opuścił restaurację.

Dokąd? — niewiadomo.

Petroń wrócił na ulicę Zieloną, lecz nie dostrzegł na pierwszem piętrze żadnych świateł: widocznie gospodyni nie powróciła jeszcze.

— Ciekawe, dokąd się oni udali? — pomyślał Petroń i sposępniał.

Cała ta historja poczęła mu się coraz mniej podobać.

Rozdział dziewięćdziesiąty drugi

W naprężeniu

Trzeciego dnia, kiedy detektyw, zaczajony pod kamieniczką przy ulicy Zielonej, ujrzał koło godziny trzeciej panią Majen, opuszczającą dom, bez namysłu skoczył na górę.

Mając już — przez specjalistę ślusarza — zrobiony klucz, z łatwością otworzył teraz precyzyjny zamek i wszedł do środka.

Mieszkanie urządzone było solidnie, choć bez wielkiego luksusu; ze smakiem średniozamożnego mieszczaństwa.

Ale Petroń nie poto zaryzykował zuchwałą eskapadę, ażeby przyglądać się portretowi jakiegoś czcigodnego dżentelmena o długich czarnych wąsach, roztkliwiać się nad fotografją starej babuni w niemodnej sukni, badać miękkość szerokich, wygodnych foteli, które prawdopodobnie służyły już dwum pokoleniom, ani też nie miał ochoty zabrzdąkać szopenowskiego mazurka na niemodnym fortepianie.

Przeglądnąwszy pobieżnie salonik, wpadł do sanktuarjum pani domu: do jej sypialni, albowiem intuicja mówiła mu, że jeśli gdzie, to tam właśnie znajdzie nitkę, która doprowadzi go do kłębka.

Ale skromny buduar pani domu strzegł zazdrośnie swych tajemnic. I tylko szerokie podwójne łóżko francuskie kazało się domyślać zuchwałemu intruzowi, że pani Majen musi być wdową, a portret dość sympatycznego szatyna, wiszący na ścianie potwierdzał jeszcze cichą wymowę łóżek.

Nagle wzrok detektywa spoczął na starej maszynie do pisania, stojącej w kącie. Błyskawicznie przyszła mu do głowy myśl, że listy, przysyłane przez Związek Niewidzialnego Płomienia do Steńskiego, pisane były na maszynie.

— Czyżby to tu była kuźnia tych pogróżek i szantażu? — pomyślał i jednym skokiem znalazł się obok maszyny.

Przypomniał sobie, że posiada w domu jeden z takich listów. Postanowił więc teraz wziąć próbkę pisma tej maszyny, ażeby porównać go z dokumentem, będącym w jego posiadaniu.

Wyciągnąwszy z portfelu jakiś papier, wsunął go pod rolkę „Remingtonu" i jednym palcem wybębnił kilkadziesiąt liter.

— Zobaczymy co wyniknie z tego, skoro porównamy oba te pisma—mruknął zadowolony, chowając papier do kieszeni.

W dalszym ciągu myszkując po pokoju, ujrzał mahoniową toaletę o trzech szufladach. Dwie z nich były otwarte. Zawierały one jakieś środki kosmetyczne: widocznie pani Majen dbała o konserwowanie swej urody.

Trzecia szuflada była zamknięta na klucz. I ta też najmocniej zainteresowała Petronia.

Znakomity detektyw, mając w kieszeni pęk kluczyków i wytrychów, otworzył bez trudności nieskomplikowany zamek i przekonał się, jak bardzo była ciekawość jego uzasadniona.

W szufladzie znalazł dwie paczki listów, z których jedna zawiązana była wstążką carną, a druga zieloną.

Pierwszą z nich przeglądnął Petroń bardzo tylko pobieżnie. Były to listy, pisane dziesięć lat temu przez Jana Majena do Olgi — typowe epistoły zakochanego narzeczonego.

Płomienny amant — prawdopodobnie ten sam, którego portret wisiał nad łóżkiem — w słowach pełnych emfazy i patosu, zapewniał Olgę o niezmiennej dla niej miłości. Wiele tam było przysiąg, wiele apostrof, mnóstwo deklamacji o kochających się gołąbkach, o słowikach, o pachnących różach, fijołkach i konwaljach: widocznie zmarły pan Majen w swojej młodości musiał być zapalonym botanikiem i przyrodnikiem.

Detektyw, który jako stuprocentowy mężczyzna, miał w pogardzie każdy cukierkowy sentyment i fryzjerski romantyzm, z pewnym niesmakiem odrzucił tę paczkę i niecierpliwie rozwiązał drugą.

Zaraz na pierwszy rzut oka poznał pismo swego przyjaciela Wattsona.

Porwał listy w roztrzęsione ręce i począł gorączkowo czytać...

***

O tej samej godzinie na peryferjach miasta szedł dość elegancko ubrany pan.

Widocznie mróz musiał mu się dać we znaki, bo dżentelmen mocniej nasunął na uszy kapelusz i nastawił wysoki kołnierz swego futra.

Dziwna rzecz jednak, że zamiast przyspieszyć kroku i schronić się przed mrozem do jakiegoś ciepło ogrzanego lokalu, nieznajomy szedł dość powoli, niecierpliwie rozglądając się dokoła.

Padał gęsty śnieg tak, że na odległość kilkunastu metrów nie można było już nic zobaczyć.

aN kapeluszu i futrze zwolna idącego pana sformowała się biała, wysoka warstwa śniegu — ale pogrążony w swych medytacjach mężczyzna, nie uczynił najmniejszego ruchu, ażeby ją strzepnąć.

(Dalszy ciąg jutro).

Najważniejsze depesze z nocy:

Bezczelne żądanie Gdańska.

Senat Wolnego Miasta domagał się opuszczenia wód gdańskich przez polski okręt „Wicher“

który przybył tam celem powitania eskadry angielskiej.

Gdańsk, 15 czerwca.

(B) Dziś rano, przybyła do Gdańska eskadra 8 kontrtorpedowców, której towarzyszył statek flagowy, na którym znajduje się dowódca oddziału.

Na wodach zewnętrznych portu gdańskiego eskadrę angielską powitał w sposób przepisowy kontrtorpedowiec polski „Wicher", który następnie eskortując gości angielskich,

WSZEDŁ RAZEM Z NIMI NA WODY WEWNĘTRZNE portu GDAŃSKIEGO, gdzie zatrzymał się o godz. 9.30 rano.

O godz. 12.45, u komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku, dr. Pappego, zjawił się przedstawiciel władz gdańskich,

SKŁADAJĄC W IMIENIU SENATU GDAŃSKIEGO NOTĘ PROTESTACYJNĄ PRZECIWKO WIZYCIE POLSKIEGO STATKU WOJENNEGO NA WEWNĘTRZNYCH WODACH PORTOWYCH GDAŃSKA.

i domagając się opuszczenia portu przez „Wicher", do godz. 2 popoł.

W swej nocie protestacyjnej władze gdańskie nazywają wejście „Wichru" na wody Gdańska, pogwałceniem przepisów międzynarodowych.

W międzyczasie oficer kontrtorpedowca „Wicher" złożył dowódcy eskadry angielskiej wizytę na jego statku flagowym. Komisarz Pappe odpowiedział przedstawicielowi Gdańska, że

JEGO NOTY PROTESTACYJNEJ NIE PRZYJMUJE do WIADOMOŚCI, GDYŻ POLSKA REPREZENTUJE GDAŃSK ZAGRANICĄ I W TYM CHARAKTERZE WYSŁAŁ SWÓJ STATEK WOJENNY DLA POWITANIA GOŚCI ANGIELSKICH.

Kontrtorpedowiec „Wicher" i jego załoga oraz dowództwo zachowały się w sposób zgodny z przepisami międzynarodowemi i Polska nie może przyjąć do wiadomości przedłożonego jej terminu opuszczenia wód gdańskich.

O godz. 3 popoł., a więc w pół godziny po upływie terminu postawionego przez władze gdańskie, na pokładzie „Wichru" zjawił się dowódca eskadry angielskiej, dla złożenia rewizyty oficerowi polskiemu.

Po zakończeniu tej rewizyty i po wymianie przepisowych pozdrowień flotowych, o godz. 4.30 popoł. „Wicher" opuścił port gdyński i udał się do Gdyni, gdzie jutro przybędzie reszta eskadry angielskiej.

Część eskadry angielskiej zawinęła do portu w Gdańsku już dziś. Władze gdańskie zapowiadają złożenie w sprawie wejścia „Wichru" na wody gdańskie ostrego protestu do Ligi Narodów.

POGROM ŻYDÓW w SAKSONJI.

Hitlerowcy zdemolowali doszczętnie synagogę w Kamienicy.

Krwawe zaburzenia na terenie całych Niemiec.

Berlin, 15 czerwca.

W większości miast niemieckich ukazały się wczoraj oddziały szturmowe S. A. w pełnem umundurowaniu. Jednocześnie ponowiły się krwawe bójki i napady.

W Kamienicy (Saksonja), wypadki przybrały groźny charakter i zakończyły się

WIELKIM POGROMEM ŻYDOWSKIM

Wczoraj wieczorem tłum terorystów, wtargnął do starej synagogi, zbudowanej w końcu XVII wieku. którą zdemolował doszczętnie. Porąbano t. zw. arkę przymierza, podarto pergaminy i stłuczono kamieniami 12 cennych witraży, oraz 46 szyb, grubości 8 mm.

Nadrabin w Kamienicy otrzymał pismo miejscowej grupy hitlerowskiej, nakazujące mu opuścić miasto do trzech dni. W przeciwnym razie będzie wyprowadzony na powrozie.

Niemniej gwałtowne awantury rozgrywały się w miastach Hesii.

GDZIE HITLEROWCY USIŁOWALI OPANOWAĆ URZĘDY.

W Bensheim ostrzeliwano z okien pochód organizacji republikańskiej. Kilka osób jest rannych. W Reichenbach, chłopi podmiejscy, podjudzeni przez hitlerowców, ruszyli na miasto, usiłując opanować niektóre urzędy. Rozgromiono lokal związku republikańskiego.

15 OSÓB JEST RANNYCH.

Berlin, 15 czerwca.

Na zgromadzeniu chłopskiem w Darmstacie,

mówca narodowo socjalistyczny nawoływać miał do ostrzenia kos i do walki z obecnymi przedstawicielami władzy.

Grupy narodowych socjalistów rozbiły wiele zgromadzeń politycznych, przyczem doszło do starć, w których kilkanaście osób odniosło rany.

Do walk używane były samochody ciężarowe, na których policja znalazła wiele rewolwerów systemu wojskowego

Ub. nocy grupa hitlerowców urządziła demonstrację przed domem premjera bawarskiego, Helda, w związku z nietransmitowaniem przez radjostację monachijską przemówienia Strassera.

Demonstranci obrzucili okna domu kamieniami, poczem zbiegli przed nadejściem policji. W Brunświku hitlerowcy urządzili strzelaninę przed lokalem, w którym odbywało się zebranie socjaldemokratów. Siedem osób zostało ranionych. Wezwanemu pogotowiu policyjnemu nie udało się schwytać żadnego z uczestników napadu.

Berlin, 15 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Sejm pruski przyjął dziś głosami hitlerowców i komunistów wniosek frakcji narodowo-socjalistycznej niezwłocznego wydalenia ze służby prezydenta policji berlińskiej, Grzesińskiego. Hitlerowcy uważają Grzesińskiego za odpowiedzialnego za wystąpienie policji przeciwko demonstrującym oddziałom szturmowym w czasie zmiany warty przed pałacem prezydenta Rzeszy w rocznicę bitwy pod Skagerakiem.

Wniosek hitlerowców o wytoczenie socjal-demokratycznym i demokratycznym członkom gabinetu Brauna skargi przed trybunałem stanu został odrzucony 204 głosami przeciwko 195 na 399 oddanych głosów.

★

Berlin, 15 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Pomimo zakazu urządzania zgromadzeń publicznych pod gołem niebem, partja narodowych socjalistów przygotowuje na niedzielę wielką defiladę oddziałów szturmowych i sztafetowych w Berlinie. Na placu w pobliżu lotniska, w Tempelhoff, formacje hitlerowskie mają przemaszerować w mundurach i pełnym ekwipunku przed Hitlerem, który następnie wygłosi do zgromadzonych przemówienie.

Berlin, 15 czerwca.

Podczas przedstawienia sztuki autora angielskiego „Most Waterloo" w Kassel narodowi socjaliści urządzili burzliwą manifestację, protestując przeciwko graniu sztuki napisanej przez cudzoziemca. Przedstawienie zostało przerwane. — Znajdujący się na widowni hitlerowcy, opuścili salę, śpiewając patrjotyczne pieśni niemieckie.

DŹWIĘKOWY — 25—4

DŹWIĘKOWY

Dziś i dni następnych! Potężny dramat obyczajowy, osnuty na tle życia „Wędrowców świata podziemi" Variette ludzkich namiętności, w arcydziele p. t.

„W MROKACH WIELKIEGO MIASTA“

Produkcja Eryka Pomera. — Reżyserja Roberta Siódmeka. — W rolach głównych: CHARLES BOYER, ODETTE FLORELLE, ARMAND BERNARD. Nadprogram: Dźwiękowa komedja kreskowa oraz aktualności z kraju. Początek w dni powszednie o 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 2.30. — Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń.

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Pończochy jedwabne
i inne,
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedzielę i święta od g. 9—1.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój. 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazyjnie. 5) dostać posadę. 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznania zdobyła słynna Chiromantka z Galicji. Andrzeja 32. m. 11.

ROLWAGE 1-konna kupię tanio jednokonną G. Grambor, Łódź. Andrzeja 22.

„OLLA" GUM. 2
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar. lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA“

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łaskawe zgłoszenia P. D-rowa Szenker ul. Rocha 5 od 2-3

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle niestrawność zgagę, nudność. wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat d-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej Adres: Liszki — Apteka.

ORGANIZATORÓW. zastępców poszukuje pierwszorzędna instytucja ratalnej sprzedaży losów. Bezkonkurencyjna prowizja. Fixum po próbie. Zgłoszenia: „Polrek", Lwów Zimorowicza. 26

PRZYBŁAKAŁ się pies czarno-żółty. Odebrać za zwrotem kosztów. Łódź, Napiórkowskiego L. 43, m. 2.

Na półmetku ligi

Czy Legja zdobędzie tytuł mistrza wiosennego

Za dwa tygodnie kończy liga pierwszą połowę rozgrywek ligowych.

Dwie najbliższe niedziele prawdopodobnie nie przyniosą już większych zmian w tabeli, a sądząc z doskonałej formy Cracovji, przypuszczać należy, że drużyna ta, która od pierwszej chwili tegorocznych rozgrywek kroczy na czele tabeli, zdobędzie na półmetku zaszczytny tytuł wiosennego mistrza Ligi.

Drużyna wojskowa, która poszczycić się może zdobyczą 14 punktów w spotkaniach i wspaniałym stosunkiem bramek 22:7, gra coprawda jeszcze 3 poważne mecze z Garbarnią, Pogonią i Cracovią. jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że część tych spotkań rozegrana zostanie w Warszawie, to śmiało wróżyć można Legji zatrzymanie pierwszego miejsca w tabeli.

Jest to tembardziej prawdopodobne, że w pierwszej rundzie rozgrywek ligowych jedynym zespołem, który może poważnie zagrozić wojskowym jest Pogoń, gdyż pozostali dość poważni kandydaci do tytułu mistrza Polski, utracili już zbyt dużą ilość punktów, by jeszcze mieli coś do powiedzenia na płómetku Ligi.

A Pogoń jest jak wiadomo zespołem, groźnym tylko na własnym boisku. Gdy przyjdzie grać na boisku przeciwnika, drużyna lwowska traci conajmniej pięćdziesiąt procent z gry, którą zwykła demonstrować na własnym boisku w otoczeniu swych licznych zwolenników.

Miejsce outsidera tabeli zajmie po pierwszej rundzie rozgrywek *22* p. p. lub Warszawianka.

Najprawdopodobniej ta mniej zaszczytna pozycja przypadnie w udziale benjaminkowi ligi, który gra z meczu na mecz słabiej i nic nie wróży, by zespół ten był w stanie wydostać się z miejsca, które grozi wyeliminowaniem z extra klasy.

Niedziela nadchodząca przynosi znów szereg ciekawych spotkań.

W Warszawie Pogoń grać będzie z Warszawianką, która przed niedawnym czasem uszczknęła dwa punkty Legji. Trudno jest wysondować, kto będzie zwycięzcą tego meczu, gdyż jak już nie jednokrotnie wskazywaliśmy, Warszawianka jest zespołem wielkich niespodzianek.

Piłkarze warszawscy, którzy nie stanowią klasy w lidze potrafią jednak znienacka zaskoczyć swą grą i wzbogacić się o punkty wtedy gdy tego się opinja najmniej spodziewa. Dlatego też w tym wypadku jest bardzo ryzykowne bawić się w przepowiednie, aczkolwiek wszystko przemawia za zwycięstwem wiceleadera tabeli.

Niezwykle interesująco zapowiada się mecz mistrza z wicemistrzem Ligi, Garbarni z Wisłą.

Małe „derby“ krakowskie budzą zainteresowanie już chociażby z tego względu, że obie te drużyny po okresie wielkich niepowodzeń wróciły wreszcie do dawnej formy.

Szczególnie Garbarnia potrafiła zaimponować ubiegłej niedzieli i niewątpliwie dążyć będzie do zrehabilitowania swej mocno nadszarpniętej opinji.

Rewelacją tegorocznych spotkań ligowych Czarni lwowscy, którzy zbierają punkt za punktem, gościć będą w niedzielę na własnem boisku Polonję stołeczną — zespół nieskrystalizowany o słabej formie.

Należy przeto liczyć się poważnie ze zwycięstwem Czarnych, którzy wysuwają się na czoło zespołów ligowych.

Serję spotkań ligowych zamyka mecz Warty z ŁKS-em, który rozegrany zostanie w Łodzi. Historja spotkań Warty z ŁKS-em jest mało urozmaicona. W Łodzi zwycięża ŁKS, w Poznaniu — Warta. Tak dzieje się od lat, za wyjątkiem jednego tylko wypadku w r 1930. I tym razem zanosi się na zwycięstwo gospodarzy, chociaż niespodzianka nie jest wykluczona z dwuch względów. ŁKS w spotkaniu z Legją wykazał wybitny spadek formy, podczas gdy Warta w przeciwieństwie do pierwszych spotkań rozegranych na początku sezonu, wykazuje stałą poprawę, czego wyrazem jest wspaniały sukces nad Wisłą oraz nieznaczną różnica jednej bramki przegranej do Pogoni we Lwowie, gdzie jak wiadomo żadna drużyna nie była w stanie wygrać.

Cztery rekordzistki świata

startują w Łodzi na stadjonie ŁKS

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski rozpoczynające się w nadchodzącą sobotę będą pierwszą poważniejszą imprezą lekkoatletyczną w Łodzi.

Miasto nasze traktowane dotychczas po macoszemu przez P.Z.L.A doczekało się dzięki wspaniałym wynikom naszych zawodniczek, imprezy jakiej nie powstydziłby się żaden stadjon europejski. Już same nazwiska zgłoszonych zawodniczek wśród których widzimy aż cztery rekordzistki światowe, z niezrównaną Jadwigą Weissówną na czele, dają rękojmę, że zawody te będą stały na najwyższym poziomie

Będą one największą sensacją tegorocznego sezonu sportowego Łodzi, w której zainteresowanie lekką atletyką rośnie z dnia na dzień. Lista zgłoszeń zamknięta została wczoraj, przyczem przy 40 zgłoszonych najliczniej reprezentowany będzie AZS. stołeczny, przysyłający ekipę składającą się z 11 osób

Dalej idzie świetny zespół Pogoni katowickiej z 7 zawodniczkami, ŁKS 5, stołeczna Grażyna i krakowska Makkabi po 4 zawodniczki itd. Najpoważniejsze szanse do tytułu drużynowego ma Pogoń katowicka, której najgroźniejszą rywalką będzie nadzwyczaj liczna drużyna akademiczek warszawskich.

W poszczególnych konkurencjach do tytułów mistrzowskich kandydują przedewszystkiem w biegach krótkich: Breuerówna i Schabińska względnie Białasówna.

W biegu na 800 mtr. faworytkami są ślązaczki Sznasówna, Lebekówna, dalej warszawianka Nowacka i łodzianki Głażewska i Smętkówna. Bieg 80 mtr. przez płotki jest demoną Schabińskiej (AZS.-W-wa) i Freuwaldówny (Mak.-Kr.)

W sztafetach walka rozegrać się powinna między zespołami AZS warszawskiego i katowickiej Pogoni.

Skok w dal z miejsca przynieść powinien zwycięstwo pabjaniczance Janowskiej, która najgroźniejszą konkurencję mieć będzie w Jasieńskiej (Poznań) i ślązaczkach Białasównie i Bytomskiej. W skoku z rozbiegiem pod nieobecność chorej Kwaśniewskiej o pierwsze miejsce ubiegać się będą warszawianki i Janowska z Freiwaldówną.

Skok wzwyż przyniesie znów walkę Janowskiej z Manteuflówną i Bytomską

W rzucie kulą dotychczasowa rekordzistka Jasieńska z Poznania natrafi w Weissównie na nadzwyczaj groźną rywalkę, która może jej wydrzeć tytuł mistrzowski.

Oszczep będzie niewątpliwie walką Jasieńskiej z łodzianką Smętkówną.

Wreszcie w dysku jest nasza rekordzistka Weissówna zupełnie bez konkurencji, mimo to dysk obsadzony jest najlepiej bo startuje w nim aż dwanaście zawodniczek.

Szczegółowa lista startujących z uwzględnieniem podziału na konkurencje przedstawia się następująco:

Bieg 60 mtr.: Glasnerówna (Mak.-Kr.), Schabińska (AZS-W-wa). Wojnarowska (AZS.-W-wa), Lubecka (Grażyna), Kałużowa (Grażyna), Maciejewska (Grażyna), Breuerówna (Pogoń K.) Turecka (Mak.-W-wa).

Bieg 100 mtr.: Gotliebówna (Mak.-Kr.), Gorlofówna (AZS W-wa), Schabińska (AZS-W-wa), Wojnarowska (A.ZS-W-wa), Kałużowa (Grażyna), Breuerówna (Pogoń), Turecka (Mak.-W-wa)

Bieg 200 mtr.: Głażewska (ŁKS), Świderska (AZS.-Poznań), Gotliebówna (Mak.-Kr.), Gorlofówna (AZS-W-wa), Janowska (Kruschender). Białosówna (Pogoń), Turecka (Mak.-W-wa).

Bieg 800 mtr.: Głażewska (ŁKS), Smętkówna (ŁKS), Świderska (AZS.-Pozn.), Kaczanówna (AZS-W-wa), Nowacka (AZS.-W-wa), Lebekówna, Szuasówna, Szymczykówna, Stanóżkówna (wszystkie Pogoń-Kat.).

Bieg 80 mtr. przez płotki: Freiwaldówna (Mak.-Kr.), Aleksandrowiczówna (AZS.-W-wa), Schabińska (AZS-W-wa) Maciejewska (Grażyna), Plucińska (Kruschender).

Sztafeta 4x100 mtr.: ŁKS, Makkabi-Kraków, AZS-Warszawa, Pogoń-Katowice.

Sztafeta 4x200 mtr.: ŁKS, Makkabi-Kraków, dwa zespoły AZS-u warszawskiego, Pogoń-Katowice.

Skok wdal z miejsca: Lutrosińska (ŁKS), Jasieńska (AZS-Poznań), Aleksandrowiczówna (AZS-W-wa). Lubecka (Grażyna), Maciejewska (Grażyna), Janowska (Kruschender). Białosówna (Pogoń), Bytomska (Pogoń).

Skok wdal z rozbiegiem: Freiwaldówna (Mak.-Kr.), Piotrowska (AZS.-W-wa). Lubecka (Grażyna), Kałużowa (Grażyna), Maciejewska (Grażyna), Janowska (Kruschender), Breuerówna (Pogoń).

Skok wzwyż: Weissówna (Sokół-Pabj.), Lutrosińska (ŁKS), Mentzendorfówna (Makk.-Kr.), Cegielska (AZS.-W-wa), Manteuflówna (AZS.-W-wa), Wiśniewska (AZS-W-wa), Janowska (Kruschender). Bytomska (Pogoń).

Rzut kulą: Weissówna (Sokół-Pabj.) Zylberżanka (ŁKS), Jasieńska (AZS.-Pozn.), Cegielska (AZS.-W-wa), Kotowska (AZS.-W-wa). Rapińska (Grażyna), Janowska (Kruschender).

Rzut oszczepem: Smętkówna (ŁKS), Jasieńska (AZS-Pozn.), Wojnarowska (AZS.-W-wa), Lubecka (Grażyna), Rapińska (Grażyna), Plucińska (Kruschender).

Rzut dyskiem: Weissówna (Sokół-Pabjn.), Głażewska (ŁKS), Zylberżanka (ŁKS), Jasieńska (AZS-Poznań). Kaczanówna (AZS.-W-wa), Kotowska (AZS.-W-wa), Wiśniewska (AZS.W-wa), Lubecka (Grażyna), Rapińska (Grażyna), Maciejewska (Grażyna), Plucińska (Kruschender), Janowska (Kruschender).

Rapid wiedeński w Polsce

Doskonały zespół piłkarski z Wiednia Rapid, bawić będzie w nadchodzącą sobotę w Warszawie, gdzie rozegra spotkanie z Legją. Goście wiedeńscy mają następnego dnia grać z Warszawianką o ile liga przesunie mecz ligowy Pogoń — Warszawianka. Pozatym Rapid zaproszony został na rozegranie jednego meczu z Cracovią w Krakowie.

Zgłoszenia na Olimpjadę

W dniu 18 bm. mija pierwszy termin zgłoszeń do Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles, a mianowicie zgłoszenia do poszczególnych gałęzi sportu. Następny termin zgłoszeń, to 2 lipca, a mianowicie zgłoszenia imienne. W tych dniach odbędzie się posiedzenie Pol. Kom. Olimpijskiego w tej sprawie. Zgłoszenia lekkoatletów, szermierzy, wioślarzy jest już zdecydowane, chodzi jeszcze o jeźdźców, kolarzy i pięciobój nowoczesny, nad czem obradować będzie Pol. Kom. Olimpijski.

Wyścigi kolarskie

i boks w Helenowie

Zapowiedziane na dzień wczorajszy wyścigi kolarskie i motocyklowe w Helenowie ze względów technicznych zostały odwołane. Natomiast wyścigi kolarskie odbędą się w dniu jutrzejszym, t. j. w piątek łącznie z zawodami pięściarskiemi i zapaśniczemi.

Impreza piątkowa, organizowana przez „Union-Touring“ zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż prócz 2 biegów kolarskich po 10 klm. z udziałem Einbrodta, Szmidta, Raabego, Paula i in. znanych kolarzy, walczyć będą na ringu następujące pary: w wadze muszej: Krzywański II (ŁKS) — Bicer II (Union), w wadze koguciej: Krzywański I (ŁKS) — Bicer I (Union), w wadze piórk.: Białystok (BK) —Frank (Union), w wadze lekkiej: Wdowiński (BK) — Mann (Union) i Jaranowski (ŁKS) — Höhne (Union), w wadze półśredniej: Lipiec (Geyer) — Baranowski (Union).

W walkach zapaśniczych spotkają się: w wadze ciężkiej: Turek (Siła) — Kosiński, w wadze lekkiej: Włodarczyk (Sokół) — Ludwikowski (Siła). Połączenie zawodów kolarskich z boksem i zapaśnictwem jest ciekawą inowacją, wprowadzoną po raz pierwszy do naszego miasta przez „Union-Touring“.

Włosi potrafią

wynagradzać mistrzów

Włosi potrafią należycie czcić swoich mistrzów.

Drużyna piłkarska Juventus uzyskała jak już donosiliśmy poraz drugi tytuł mistrza Włoch.

W dowód uznania dla tej drużyny magistrat miasta Turin postanowił na własny koszt wybudować na boisku Juventusu piękny stadjon sportowy, który w pierwszym rzędzie oddany zostanie do usług obecnego mistrza Włoch.

Ciepłucha mistrzem

kolarskim Rapidu

Niniejszym zwracamy się do Szan. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następujących wyników: „W biegu kolarskim 100 klm. P. T. S. „Bieg“ mistrzostwo na rok 1932 zdobył p. Ciepłucha Florjan w czasie 3,25,02. — II miejsce zajął p. Stachurski Eugenjusz w czasie 3,32,51 — III miejsce zajął p. Jurek Jan w czasie 3,34,10.

Wyścig odbył się na szosie Krzywie — Łowicz, w dn. 12. 4. 32.

Półfinały o puhar Davisa

W półfinałach walk tennisowych o puhar Davisa, grają: Anglja—Niemcy i Italja—Japonja. Faworytami są Anglja i Japonja, przyczem zwycięzca z finału, spotka się ze zwycięzcą grupy amerykańskiej — drużyną USA.

Pierwsze spotkanie

o puhar Europy środkowej

W nadchodzącą sobotę rozpoczynają się mistrzostwa piłkarskie o puhar Europy środkowej, które budzą wielkie zainteresowanie w sferach sportowych całej Europy.

Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie w Pradze między Vienną a Slavią.

UWAGA!

„Express Ilustrowany“ i „Republika“

do nabycia **w INOWŁODZU**

w sklepie **Lewenberga**

w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach obok Inowłodza.

40—1

Ostatnia minuta.

Rząd kowieński

podwyższa opłaty celne.

Kowno, 16 czerwca.

(t) Rząd kowieński wydał nowe rozporządzenie, mające na celu ochronę waluty litewskiej oraz przywrócenie do datniego b lansu handlowego. Rząd kowieński podwyższył cła przywozowe na benzynę, filmy, samochody i szereg innych artykułów luksusowych, aby ograniczyć ich przywóz do kraju. Zwyżka cła wynosi od 200 do 300 proc., i weszła w życie z dn em wczorajszym.

Tajemnicze zbrodnie

zaalarmowały policję berlińską

Berlin, 16 czerwca.

(t) W dniu 2 lutego dokonano w miejscowości wycieczkowej pod Berlinem. Schmöckwitz, krwawej zbrodni. W lesie zastrzelony został właśc ciel jednej z restauracji w Schmöckwitzach, Karol Grubert. Dnia tego odbywało się w Schmöckwitzach zebranie restauratorów, tak że policja przypuszczała, iż **sprawcą zbrodni był jeden z uczestników zebran a.** Podejrzenie padło na kelnera Wollnego, jednak zdołał on dowieść swego alibi. Śledztwo utknęło na martwym punkcie. Wczoraj znaleziono zwłoki Wollnego. **Jak ustalono został on zastrzelony.** Tajemnicza zagadka obu morderstw nie została narazie wyjaśniona.

Arystokratyczny ślub we Włoszech.

Rzym, 16 czerwca.

(t) W dniu wczorajszym odbył się ślub córki gubernatora Rzymu księżnej Giulji Boncompagni - Ludovici z księciem Giovanni Boncompagni - Ludovici. W uroczystości weselnej wzięli również udz ał następca tronu Umberto i jego żona księżna Maria Jose, pozatem wielu ministrów i najwyższa arystokracja włoska. Gubernator Rzymu zaprosił na uroczystość zaślubin wszystkie szkoły w Rzymie, które wysłały około 100 delegatów. Po zaślub nach młoda para udaa się do kościoła św. Piotra, gdzie odwiedziła grób świety.

Sensacyjny proces

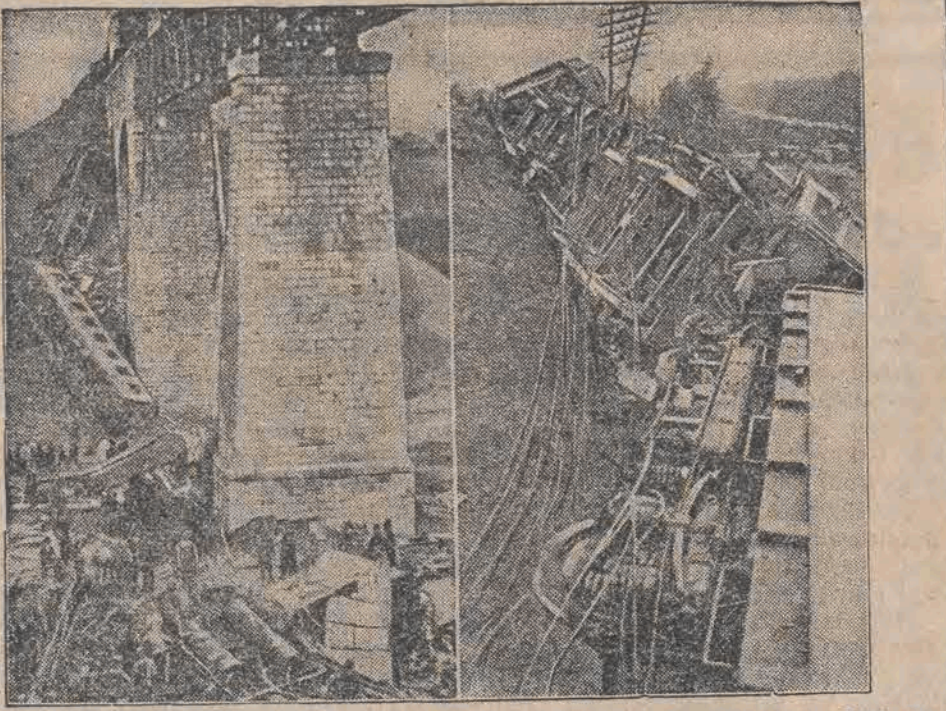

W dniu wczorajszym, rozpoczął się w Wiedniu sensacyjny proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadł osławiony Sylwester Matuschka, którego dziełem było kilka zamachów na pociągi osobowe. Na zdjęciu naszem z lewej, uwidocznione jest miejsce katastrofy kolejowej, spowodowanej przez oskarżonego w dniu 14 września 1931 roku pod Bia Torgbay na Węgrzech, w której to katastrofie 22 osoby znalazły śmierć, zaś z prawej — miejsce katastrofy pod Jueterborgiem, gdzie 9 sierpnia 1931 roku zostało rannych 80 osób.

Demonstracje weteranów w Waszyngtonie

Wiele kłopotów rządowi Stanów Zjednoczonych przysparzają obecnie weterani wojny światowej, którzy od dłuższego czasu napływają ze wszystkich stron państwa do Washingtonu, domagając się wypłacenia zaległych rent inwalidzkich Na ilustracji naszej (lewej) widzimy pochód weteranów, ciągnący w stronę Kapitolu oraz (z prawej) weteranów, którzy w pobliżu jednej ze stacyj, ustawili się na linji kolejowej, by zatrzymać pociąg zmierzający w stronę Washingtonu i bezpłatnie przejechać odległość dzielącą ich od celu podróży.

Przed konferencją lozańską

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w zamku Ouchy pod Lozanną, konferencja lozańska, której wyników oczekuje cały świat z niebywałem zainteresowaniem. Na ilustracji naszej widzimy angielskiego premjera ministrów Mac Donalda i francuskiego premjera Herriota, w czasie rozmowy, dotyczącej zagadnień które będą tematem konferencji.

Fałszerze pieniedzy

aresztowani przez władze czeski

Praga, 16 czerwca.

(t) Policja czeska wykryła fabrykę fałszywych p eniędzy w Reichenbergu. Aresztowano pewnego litografa i jego siostrę, którzy fabrykowali fałszywe banknoty 1000-koronowe. Litograf ten, mimo iż liczy zaledwej 25 lat, okazał się bardzo zdolnym fałszerzem **i w ciągu krótkiego czasu wyprodukował banknotów na miljon koron, a 900,000 koron zdołał puścić w obieg.**

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Codzienna nowelka „Expressu".

Niewinność pensionarki.

W okresie, gdy byłem przedstawicielem jednej z berlińskich firm perfumeryjnych, podróżowałem bardzo często. W czasie mych wędrówek po całych N emczech zawierałem znajomości z najrozmaitszymi ludźmi.

W pociągach przysiadałem się często do niewiast, starając się zawsze jak najweselej spędzić czas.

Zdawało mi s ę wówczas, że jestem doskonałym psychologiem.

Gdy przez kilka minut rozmawiałem z przygodnym znajomym, miałem wrażenie, że już mógłbym bardzo wiele o nim powiedzieć.

Pewnego dn a wyruszyłem z Berlina do Monachjum.

W wagonie drugiej klasy, w którym zająłem miejsce, zastałem młodziutką, skromnie ubraną dziewczynę, wywierającą wrażenie pensjonarki. Jechała zupełnie sama, co mnie trochę zdz wiło.

Dziewczyna spojrzała na mnie wyniośle i szybko odwróciła głowę.

Przez całą godzinę ani razu nie zatrzymała na mnie wzroku i gdy zwracałem się do niej z jakiemikolwiek zapytaniami, nie odpowiadała mi.

— Pewno rodz ce nie pozwolili jej zawierać znajomości w czasie podróży — pomyślałem sobie. Mała się boi. Może ma racje. Trzeba ją pozostaw ć w spokoju.

Gdy począłem czytać gazetę, nagle zauważyłem, że palto mojej pensjonareczki spadło na ziemię. Podniosłem je szybko, n e spodziewając się nawet podziękowania.

Dziewczyna, wbrew mym przypuszczeniom, spuściła skromnie oczy, uśmiechnęła się i rzekła:

— Bardzo dziękuję. Czy pan daleko jedzie?

— Do Monachjum — odparłem — a pani?

— Do Insbruku — rzekła, nie spoglądając na mnie w dalszym ciągu. — Jadę do cioci. Będę musiała przenocować w Monachjum, bo pociąg do Insbruku odchodzi dopiero w rannych godzinach. Nie znam Monachjum i nie wiem do jak ego hotelu mam się udać.

— Chętnie pani pomogę. Znam doskonale Monachjum i zaprowadzę panią do najsolidniejszego hotelu, w którym będzie s ę pani czuła, jak u siebie w domu.

— Właściwie rodzice mówili mi, żebym nie korzystała z pomocy obcych mężczyzn, — rzekła zarumieniona po uszy — ale co ja mam zrobić?

Słowa te bardzo mn e rozczuliły. Zapewniłem uroczą towarzyskę podróży, że znajdzie we mnie godnego opiekuna, który w żadnym wypadku nie wyzyska niewłaściwie jej zaufania.

Dziewczyna znów spuśc ła skromnie oczy. Nie rozmawiała już więcej ze mną. Widocznie było jej przykro poruszać ten temat.

— Jaka skromna dziewczyna — dziwiłem się w duchu. — Rodzice z pewnośc ą mają z niej wielką pociechę! W czasie ogólnego zepsucia, to jest poprostu unikat!

Pociąg zatrzymał się wreszcie w Monachjum.

Towarzyszka moja spojrzała na mnie bezradnie.

Zaopiekowałem się jej bagażem, wezwałem taksówkę i po k lkunastu minutach znaleźliśmy się w hotelu, który w Monachjum cieszył się najlepszą opinją.

Wynająłem dwa oddzielne pokoje. Urocza towarzyszka zamknęła się w numerze. Po krótkim wypoczynku udaliśmy się razem na kolację, w czas e której wypiłem kilka kufli mocnego porteru. Pensjonareczka oczywiście piła tylko herbatę.

Gdyśmy wrócili koło północy, dziewczyna nagle na schodach przytul ła się do mnie i wyszeptała drżącym głosem:

— Ja się boję sama spać! Tyle mi opowiadano o różnych bandytach! Niech pan wejdzie do mego pokoju!

Oświadczenie to wzruszyło mnie bardzo. Mus ałem jednak odmówić!

Byłem przecież tylko mężczyzną, nadomiar złego alkohol szumiał mi w głowie, to też obawiałem się, że nie potrafię utrzymać w karbach mych zmysłów.

Dziewczyna spojrzała na mnie z n emym wyrzutem. Pobiegła do swego pokoju i zamknęła drzwi na klucz.

Nazajutrz rano opuściłem numer właśnie w tym momencie, gdy moja pensjonareczka wychodziła na kurytarz z jakimś mężczyzną o podejrzanym wyglądzie. Ukłon ła mi się bardzo chłodno. Przed hotelem stała już taksówka, którą młoda para szybko odjechała.

Po śniadaniu kelner podał mi rachunek. Kazano mi zapłacić za dwa pokoje, trzy śniadania (okazało się, że pensjonareczka i jej towarzysz pili rano szampana).

— Czy ta pani powiedziała, że za nią zapłacę? — spytałem kelnera.

— Tak, oświadczyła, że wujaszek za wszystko zapłaci!

Widocznie byłem mężem tej „cioc ", do której jechała skromniutka „pensjonarka".

Tłum. D.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.